



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 28 lutego 1937 r.

Godz. 7. Msza św. — ks. Proboszcz, nauka — ks. Weber.

Godz. 9. Msza św. — ks. Weber, nauka — ks. Proboszcz.

Godz. 11. Suma — ks. Proboszcz, kazanie — ks. Weber.

Godz. 15,30 Gorzkie Żale i kazanie pasyjne.

Ruch w Parafii.

Wtorek o godz. 4 po poł. zebranie I zastępu Krucjaty Eucharystycznej dziewcząt, a o godz. 19 zebranie I zastępu K. S. M. Męskiej.

Sroda o godz. 19 zebranie K.S.M. Żeńskiej.

Czwartek o godz. 18 spowiedź przed pierwszym piątkiem miesiąca.

Piątek o godz. 7 rano nabożeństwo do Najsw. Serca Jezusowego.

Sobota o godz. 18 sposobność do spowiedzi świętej. Krucjata Eucharystyczna chłopców i dziewcząt przystąpi do miesięcznej spowiedzi św. a w niedzielę podczas Mszy świętej o godz. 9-tej do wspólnej Komunii świętej.

Niedziela 7 marca po Gorzkich Żalach zebranie Straży Honorowej na sali ks. kan. Raczyńskiego.

Uwaga Parafianie!

Od niedzieli IV Postu t.j. 7 marca rozpoczną się w naszym kościele rekolekcje, które prowadził będzie wielki kaznodzieja, a wszystkim parafianom znany, Ojciec Piotr. Porządek rekolekcji będzie jeszcze ogłoszony.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Leszek Zak, Lucyna Iwan, Wacław Lalewicz, Wojciech Morys

Zapowiedzi:

Mieczysław Adamiecki kaw. z parafii tut. z Krystyną Ostolską panną z Nowego Sielca; Tadeusz Słowik kaw. z Szopienic z Adela Słocińska pan. z par. tut.; Antoni Wincenty Włosiński kaw. z par. tut. z Emilią Matuszewską pan. z Dębowej Góry,

par. Niwka; Bolesław Piecyk kaw. z par. tut. z Czesławą Zaczekowską pan. z Dąbrowy Górniczej; Stanisław Sikora kaw. z Walerią Dziedzic p. oboje par. tut.; Adam Garmulewicz wd. z Marianną Rosa wd. oboje parafii tutejszej.

Zmarli:

Władysław Araszkiewicz 48 lat, Lucyna Iwan 6 dni, Izabela Malecka 24 dni, Halina Dominek 8 lat, Mikołaj Drela 82 lata, Alfred Szczepański 7 m., Wincenty Lewandowski 68 lat, Bartłomiej Nowak 52 lata, Wojciech Morys 2 dni, Karol Rutniewski 68 lat, Aniela Krzezińska 82 lata, Władysław Szczepny 42 lata.

Rocznice zgonów:

Marianna Dratwińska, Ewa Bałowa, Jan Kłosek, Jan Lemański, Salomea Borchulska.

Pieśni:

- 1) Ogródzie Oliwny widok w Tobie dziwny.
- 2) Kto jest sługą Matki Świętej.
- 3) Zbawiciel drogi na krzyż przybity.

Rekolekcje dzieci.

W środę 17 lutego dzieci szkolne ze szkoły №6 zaczęły rekolekcje, przygotowując się do Spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej. Słuchacze moi w 90% chłopcy, w podziw mnie wprowadzili. Chłopcy, którzy zawsze przecież są żywego temperamentu i zawsze więcej dokazują od dziewcząt, potrafili w tak wielkim skupieniu wysłuchać nauk i przygotować się do Sakramentu Pokuty. W piątek 19 lutego rano o godz. 8 przystąpili podczas Mszy św. wspólnie do Komunii świętej.

Nawa środkowa naszego kościołka była wypełniona dziećmi. Każde otwiera książeczkę i szepcząc modli się do Boga. A kiedy organ kościelny swym poważnym tonem zapraszał je do śpiewu — te malenstwa jak jedno huknęło swym dziecięcym ale melodyjnym głosem pieśń rzewną: „Ach mój Jezu jak Ty klęczysz“ i „Jezu Chryste Panie miły“. Książd Mszę św. odprawia. Już Komunia święta. Na kościele robi się ruch,

bo kochana dziatwa zbliża się do Stołu Pańskiego, aby przyjąć Jezusa. Szeptu dziecięce stają się coraz więcej dosłyszalne i zrozumiałe, są to ostatnie akty pragnienia: Panie, nie jestem godzien... ach mój Jezu przyjdź do serca mego... Jezusie, Ty kochasz dzieci — nie gardź moim sercem... Jezus, ten wielki Przyjaciół dzieci, wstępuje do każdego serduszka a szczególnie do serduszka kochanego i kochającego. Teraz już każde z osobna sam na sam rozmawia z Jezusem, z Bogiem, z Przyjacielem, z najlepszym Ojcem. Dzieci prowadzą rozmowę same z Bogiem. Jakaż jest ich rozmowa? Nikt z nas jej nie usłyszy — bo dziecko mówi, a tylko Bóg słucha — ale domyślamy się jaka jest ta rozmowa dzieci z Bogiem. Jedno prosi o zdrowie dla mamusi lub tatusia, drugie modli się za swego wychowawcę w szkole, względem którego wielki dług wdzięczności zaciągnęło. Jedno modli się o nawrócenie zatwardziały grzeszników, drugi prosi może o nawrócenie bardzo bliskiej osoby, inne znów się modli o pracę dla tatusia, czy też o kawałek chleba powszedniego. Modlitwa była żarliwa, to też Jezus wysłuchał napewno taką modlitwę.

Kochane dzieci, trzymajcie się nadal — zawsze i wszędzie takiej broni, bo z modlitwą na ustach będzie wam zawsze dobrze. Śinuci mnie tylko to jedno, że nie wszystkie dzieci solidaryzują się z Wami. Kilkoro z was nie chodziło nawet na nauki rekolekcyjne. Nie wiem, co im mogło na przeszkodzie stać? Jedyne może lekkomyślność. Dziecko, cóż z ciebie będzie, jak będziesz starszym młodzianem? Dając swobodę twej lekkomyślności, nie ludź się, że będziesz dobrym, ale bądź raczej pewny, że niestety, znajdziesz się wśród łobuzerii ulicznej, która zaczyna każdego przechodnia. Niech Cię Bóg strzeże! Moi kochani chłopcy, chcecie być dobrymi, wstąpcie do rycerzy Krucjaty Eucharystycznej. Krucjata Eucharystyczna to szkoła, w której uczyć się macie nie gimnastyki lub innych przedmiotów, ale uczyć się macie życia dla Boga, rodziców i bliźniego. Pokarmem do tego życia jest Eucharystia czyli Komunia święta.

Jezu chcemy choć przebojem — wlecznie stać przy Sercu Twoim.

Miłosierne Serce Jozusa i grzesznicy.

Pan Jezus wyznał wielokrotnie w świętej Ewangelii, że przyszedł na ziemię, poruszony współczuciem dla biednych grzeszników. „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzeszników“... „Nie chcę śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył“. Jego Serce jest schronieniem, w którym grzesznicy znajdują zbawienie, a jednocześnie jest ono źródłem i oceanem miłosierdzia. Wszystkie jego trudy, wszystkie upokorzenia, wszystkie katusze Jego męki i śmierci nie miały na celu niczego innego, tylko zbawienie grzeszników.

Jest dobrym Pasterzem, który zostawiwszy dziewięćdziesiąt dziewięć owieczek, biegnie przez urwiska i przepaście wślad za tą, która się zbłąkała, a znalazłwszy ją, bierze na swoje ramiona i niesie z powrotem do owczarni. Owce, zostające w bezpiecznym schronieniu, są figurą aniołów, zostających w niebie, których On zostawił, by zstąpić na ziemię w poszukiwaniu grzesznej ludzkości.

Jest kochającym Ojcem, który płacze nad nędznym losem biednego marnotrawnego syna swego i nie ma spokoju, dopóki nie ujrzy go wracającego do ojcowskiego domu. Wtedy wybiega z radością naprzeciw, zarzuca mu ręce na szyję, przyciska go do swego serca i zaprasza wszystkich swoich przyjaciół na ucztę, mówiąc: „Ten oto syn mój zginał był, a znalazł się; umarł, ale zmarłych wstał“.

Jest obrońcą, cudzołownicy przeciw jej oskarżycielom, do których mówi: „Kto z was jest bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci na nią kamieniem“ a potem, zwracając się do niej, wypowiada te pocieszające słowa; „Niewiasto, nikt cię nie potępił? Więc i ja cię nie potępiam; idź w pokój i nie grzesz więcej“.

Jego Serce jest pełne współczucia i zda się, jak gdyby nie znajdowało większej radości od tej, którą odczuwa; przebacząc biednym grzesznikom i jedynając ich ze swym Ojcem Przedwiecznym. Przebacza Zachęszowi, któremu robi zaszczyt, odwiedzając go w jego własnym domu; przebacza Magdalenie jawno-grzesznicy, która podczas uczyty rzuca się do nóg jego, oblewając je strumieniem łez; przebacza Samarytance, odkrywając przed nią jej własne grzechy; przebacza z wysokości Krzyża swoim oprawcom, usprawiedliwiając ich przed swym Ojcem Przedwiecznym, że nie wiedzą, co czynią; przebacza dobremu łotrowi i czyni mu tę pocieszającą

obietnicę: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w Raju“.

Pewnego dnia rzekł Pan Jezus do Siostry Benigny, ukazując jej piekło:

„Widzisz, Benigno, ten ogień. Ponad tą przepaścią rozpiąłem sieć, zrobioną z nici mego Miłosierdzia, aby dusze tam nie wpadły; ale ci, którzy sami chcą się potępić, leca tam, własnymi rękoma rozrywając nitki tej sieci, byle móc się dostać do tej strasznej otchłani, a gdy się tam już raz dostaną, wtedy nawet moja dobroć nie może ich stamtąd wybawić. Moje miłosierdzie idzie w trop za tymi duszami baczenie, jak policja za tropem złoczyńcy, ale one uciekają przed moim Miłosierdziem“.

„Brama mojego Miłosierdzia nie jest zamknięta na klucz, jest tylko przymknięta; wystarczy jej tylko dotknąć, a zaraz się otwiera; nawet słabe dziecko może ją otworzyć, nawet bezsilny starzec. Brama mojej sprawiedliwości natomiast jest zamknięta na klucz i otwieram ją tylko wtedy, gdy mnie kto zmusi do tego, ale dobrowolnie nigdy bym jej nie otworzył“.

(Z żywotu)

Ach! jakże mu leża na sercu biedni grzesznicy. Jak bardzo pragnie przycisnąć ich do swego Serca i złożyć na ich ustach pocałunek przebaczenia! Czyż bowiem nie przelał za nich wszystkiej Krwi swojej?

Dlatego właśnie zadawa modlitwa nie jest mu tak miła, jak ta, w której Go prosimy o nawrócenie biednych grzeszników.

W żywocie Siostry M. Józefiny, już wyżej przytaczanym, czytamy o pięknym wydarzeniu, które nam odślania tęsknotę Serca Jezusowego.

Pewnego dnia, gdy czytała w Historii Świętej o tem, jak Noe wypuścił z arki gołąbkę, przeniknął ją nagle czyjś wzrok... Był to On.. Jezus...

— Będziesz zawsze moją gołąbką, nieprawda?

— Ach! tak... Ale w takim razie daj mi skrzydła, bym mogła prędko ulecieć do Ciebie.

— Staraj się najpierw spełniać swoje posłanie. Widzisz: gołąbka wraca do arki dopiero wtedy, gdy może prznieść w dziobie gałązkę oliwną. Ta ostatnia jest symbolem pokoju. Ciebie chcę mieć pośredniczką pomiędzy Bogiem i ludźmi... Módl się, błagaj, przepraszaj; jestem żądny przebaczać, ty bądź żądną prosić i otrzymywać moje przebaczenie.

Nawrócenie znanego socjalisty i masona.

14 kwietnia 1909 r. umarł w Ventimiglia, rodzinnym swym mieście, adwokat Jan Ferrari, gdzie przez długie lata był najgorętszym popiecznikiem partii socjalistycznej.

Jako młodzieniec został wychowany religijnie w kolegium Jezuitów w księstwie Monaco i praktykował z wielką pobożnością nabożeństwo dziewięciu piątków ku czci Najśw. Serca Jezusowego. Ale, gdy po skończeniu gimnazjum, przeszedł do szkół publicznych w San Remo, wkrótce porzucił wszelkie praktyki religijne, dając ujście swoim namietnościom, które pociągnęły go w błoto, gdzie wpada tyle nieostrożnej młodzieży.

Zapisał się do partii socjalistycznej i zaczął szerzyć tak gorliwie propagandę tych hasel wśród mas robotniczych, że już w liceum był pod czujną obserwacją policji. Podczas swych studiów uniwersyteckich wstąpił również do loży masonskiej „Wytrwałych“, która podówczas istniała w Ventimiglia. Otrzymałszy po tym dyplom z prawa, poświęcił się całkowicie sprawie proletariatu i dla swej popularności, aczkolwiek jeszcze bardzo młody, został zaproszony do uczestniczenia w publicznej administracji Magistratu i Prowincji. I podczas gdy ta jego gorączkowa działalność była środkiem, który głuszył w nim głos sumienia, w jego sercu toczyła się zacięta walka. Tymczasem Najśw. Serce Jezusa, pomimo niewdzięcznej wzgardy, jaka Je od niego spotykała, nie przestawało odwoływać go z drogi zatracenia, na którą był zeszedł.

Widząc go z obliczem zawsze wesołym i jowialnym, żywego i uśmiechniętego, możnaby sądzić, że to najpokorniejszy i najszczęśliwszy człowiek na świecie. Ale jakimże pokojem może radować się człowiek, żyjący zdala od Boga?

Pewnego dnia, gdy był jeszcze studentem na uniwersytecie, rozmawiając z jednym Ojcem, który w kolegium był jego prefektem, gdy usłyszał, że ten mu przypomina nabożeństwo do Najśw. Serca i ten pokój pogodny i to szczęście, jakim się cieszył, gdy żył w łasce Bożej, naraz zrzuciwszy maskę sztucznego zadowolenia, wybuchnął płaczem:

— Ach! Ojcie, jestem nieszczęśliwy, jestem zupełnie nieszczęśliwy!... Mam piekło w sercu, już dłużej nie mogę...

d. c. n.